

Wywiad Prezydenta RP dla "Handelsblatt"

19 stycznia 2005 roku prezydent RP Aleksander Kwaśniewski udzielił wywiadu gazecie "Handelsblatt" pt. "Oświęcim nie odszedł jeszcze do historii".

>

Panie Prezydencie, dlaczego prezydent RFN Horst Köhler nie będzie przemawiał na uroczystości upamiętniającej 60. rocznicę wyzwolenia Oświęcimia?

Prezydent RP: Zachowujemy tradycję tych obchodów w Oświęcimiu. Ja wystąpię jako prezydent kraju gospodarza. Prezydent Izraela Kacaw przemówi w imieniu narodu, który w Oświęcimiu najwięcej wycierpiał. Dołączy prezydent Putin jako przedstawiciel ówczesnych wyzwolicieli. Cieszę się, że obecny będzie pan prezydent Köhler wraz z 38 szefami państw i rządów europejskich.

>

Czy upadek socjalizmu i rozszerzenie UE umożliwiły nową formę ogólnoeuropejskich obchodów pamięci?

Prezydent RP: Zniesienie barier ideologicznych i podziału Europy ułatwia nam dialog. Wszyscy, na Zachodzie i Wschodzie, nie możemy pozostawać obojętni wobec takich miejsc jak Oświęcim. Mamy do czynienia z ostatnim pokoleniem tych, którzy przeżyli. Mimo doświadczenia oświęcimskiego pewne dramatyczne błędy powtarzają się w dzisiejszym świecie. Pomyślmy o czystkach etnicznych na Bałkanach. Mordowanie muzułmanów w Srebrenicy przypomina dawne wydarzenia w Oświęcimiu. Trzeba pobudzać pamięć o okropnościach tamtego czasu szczególnie wśród młodego pokolenia.

>

Skandaliczne zachowanie brytyjskiego księcia Harryego podkreśla tę konieczność...

Prezydent RP: Jest rzeczą zadziwiającą, gdy młodzi ludzie z dobrych domów dla zabawy przywdziewają hitlerowskie mundury. Wskazuje to na brak wiedzy i całkowitą dezorientację. Podejmując decyzję, by wysłać syna na lekcję poglądową do Oświęcimia, ojciec Harryego dokonał dobrego wyboru.

>

Na ile stabilne jest pojednanie między dawnymi nieprzyjaciółmi wojennymi?

Prezydent RP: Gdyby tym, którzy przeżyli Oświęcim, powiedziano wówczas, że większość uczestniczących mocarstw w 60 lat później będzie razem należeć do NATO i UE, a ich przedstawiciele wezmą udział w obchodach rocznicowych w Oświęcimiu, uznaliby to za niemożliwe. Pojednanie zostało sformułowane jako cel polityczny, i wiele osiągnęliśmy. Proszę pomyśleć o jakości stosunków niemiecko-francuskich i o postępach w stosunkach między Polakami i Niemcami. Zaczęliśmy jednać się z narodem rosyjskim i ukraińskim. Ale naturalnie pojednania nie da się zadekretować. Jest to proces wielowarstwowy, wymagający cierpliwości.

>

W Niemczech pamięć o bombardowaniu niemieckich miast i o wypędzeniu ze Wschodu odgrywa nadzwyczajną rolę. Czy Niemcy nie stylizują się zbyt na ofiary wojny?

Prezydent RP: Pewnych faktów nie wolno przemilczać. Do nich zaliczają się wypędzenie, alianckie bombardowania niemieckich miast, gwałcenie niemieckich kobiet. Nie powinny istnieć tabu. Tego rodzaju wspomnienia nie wywołują obaw i emocji także i w Polsce, jeżeli rzeczywistość ukazywana jest w pełni i jeżeli zostają zachowane proporcje. Nie wolno więc zapomnieć, kto rozpętał i jaka ideologia legła u podstaw drugiej wojny światowej. To faszyci, hitlerowcy, Hitler, Niemcy, rozpoczęli wojnę agresją na Polskę, zaanektowali Czechosłowację, napadli na Austrię, Francję, Związek Radziecki i całą Europę.

>

Czy Polacy podzielają Pański pogląd?

Prezydent RP: U nas obawy pojawiają się jedynie wówczas, gdy pewne oceny zafałszowują obraz wojny. Gdy na przykład ktoś stwierdza, jakoby głównym problemem wojny było wypędzenie Niemców. Tematyka drugiej wojny światowej pozostaje tematyką wrażliwą. Nie wolno tutaj popełniać błędów.

Handelsblatt, Reinhold Vetter

[Tweetnij](#)